goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
30 września 1942 r.
Nr. 371
Cena w Wilnie 5 fen.

Przedarcie się do północnego obszaru Stalingradu

Silnie rozbudowane zacięcie bronione nieprzyjacielskie stanowiska na Kaukazie i na południe od rzeki Terek zdobyte. — Miasto i obszar portu Archangielska skutecznie bombardowane

Z Kwatery Głównej Führera dnia 29 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Kaukazie i na południe od rzeki Terek zdobyły niemieckie wojska w ciężkim do przejścia zalesionym terenie silnie rozbudowane i zacięcie bronione stanowiska nieprzyjacielskie. Lotnictwo bombardowało obszar portowy Tuapse i uszkodziło na morzu Czarnym dwa statki średniej wielkości.

W walce o Stalingrad w dniu wczorajszym, zawzięte walki ofensywne doprowadziły teraz również do wdarcia się do północnego obszaru miasta. Nieprzyjaciel przeprowadzał bezskutecznie swoje odciążające ataki z północy.

Na froncie Donu węgierskie wojska przeprowadziły skuteczną miejscową operację ofensywną.

Słabsze nieprzyjacielskie ataki na środkowym odcinku frontu zostały odparte.

Na północnym odcinku frontu podczas własnego ataku wojsk lądowych i lotnictwa zniszczono liczne sowieckie stanowiska bojowe i przyczyniono nieprzyjacielowi wysokie, krwawe straty. Miejscowe ataki nieprzyjaciela spełzły na niczym.

Miasto i obszar portowy Archangielska zaatakowano ubiegłej nocy bombami. Powstały daleko szerzące się pożary.

Niemieckie samoloty bojowe bombardowały celnie z niskiego lotu podczas ataków dziennych ważne wojskowe objekty w kilku miejscowościach Anglii południowo-wschodniej. Na wschód od Great Yarmouth ciężko uszkodzono zrzuconą bombą jeden frachtowiec.

Ciężkie walki o ulice i domy Stalingradu

(D. N. B.) Nad kompleksem budynków partii komunistycznej w Stalingradzie powiewa, jak podaje Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, od 25-go września wojenny sztandar Rzeszy. Podczas ciężkich walk na ulicach i w domach niemieckie wojska zajęły w centrum miasta dobrze umocnione bloki domów i rozbudowane bunkry. Krok za krokiem musiała niemiecka piechota i pionierzy wywalczać sobie w tym miejscu drogę do Wołgi. Bolszewicy wykorzystywali wszelkie możliwości, by powstrzymać parcie naprzód niemieckich wojsk. Za każdym zburzonym domem, za każdą kupą gruzów, za rozbitymi własnymi samochodami pancernymi, za barykadami urządzonymi w pośpiechu z resztek murów próbowali nieustannie stawiać opór. W zaciętych walkach wręcz trzeba ich było wypierać od jednego domu do drugiego, od jednej kupy gruzów do drugiej. Samochody pancerne i armaty szturmowe niszczyły strzał za strzałem bolszewickie gniazda oporu.

Niemieckie samoloty bojowe i nurkujące wzięły skuteczny udział w ciężkich walkach o tę dzielnicę. Z niskiego pułapu nieustannie atakowały bolszewickie koleje wewnątrz miasta. Z powodu ich trwających bez przerwy ataków liczne nieprzyjacielskie baterie zaprzestały ognia. Zniszczono 25 armat sprzężonych oraz 8 innych dział.

Podczas gdy w centrum miasta trwają ciężkie walki, na południe od miasta oraz na północnych pozycjach ryglowych załamały się rozpaczliwe ataki odciążające bolszewików. W trakcie walk jedna z niemieckich dywizyj pancernych zniszczyła podczas ostatecznego kontrataku 24 nieprzyjacielskie samochody pancerne. Dalszych 5 bolszewickich samochodów pancernych zlikwidowały niemieckie samoloty bojowe, a oprócz tego unieszkodliwiono przez ciężkie uszkodzenia 15 innych.

Na północnym zachodzie Kaukazu niemieckie wojska w zaciętych walkach zdobyły dalszy teren. Przełamano głęboko rozbudowane i wzmocnione przez bunkry linie umocnień. W ciężkim terenie górskim niemiecka piechota, po złamaniu oporu wroga, posunęła się naprzód. Także i tutaj bolszewicy próbowali kontratakami powstrzymać posuwające się naprzód niemieckie wojska. Kontrataki odparto.

Niezadowolenie Sowietów

SZTOKHOLM. Według doniesienia korespondenta londyńskiego pewnej gazety szwedzkiej, londyński tygodnik „Tribune" opublikował treść główną interwiewu dziennikarza amerykańskiego z pewną niewymienioną miarodajną osobistością bolszewicką, której zapatrywania należy uważać za poglądy, panujące w Związku Sowieckim.

Podobno dowództwo wojenne bolszewickie wciąż jeszcze wierzy w konieczność utworzenia drugiego frontu przed rokiem 1943. W rokowaniach moskiewskich pomiędzy Churchillem, Stalinem i Harrimanem podobno nie była wysunięta ani jedna propozycja, którąby Stalin uważał za wystarczającą. Rząd sowiecki jest otwarcie niezadowolony z niechęci anglo-amerykańskich dokonania obecnie inwazji w Europie. Rozczarowanie Moskwy jest tym większe, ponieważ sądzono, że Stany Zjednoczone mają więcej ducha ofensywnego niż Anglia. Sytuacja ogólna armij sowieckich jest krytyczna. Po stronie bolszewickiej bardzo dobrze zdają sobie sprawę z trudności akcji na wielką skalę w Europie Zachodniej. Lecz, zdaniem Moskwy, trudności te nie są nie do przezwyciężenia.

Francuzi organizują dalszy opór

VICHY. DNB. Jak podano tu do wiadomości w piątek wieczór, generał gubernator Madagaskaru, Anet, opuścił Tananariwę, w celu zorganizowania dalszego oporu w niezajętej części wyspy. Przy tej sposobności zaprzeczył on wiadomości, rozpowszechnianej przez radio londyńskie, według której oddziały brytyjskie doznały radosnego powitania ze strony ludności Madagaskaru. Przeciwnie, ludność wkroczenie Anglików spotkała grobowym milczeniem. Proklamacja generała angielskiego Platta, wydana już w Diego Suarez, nie mogła nikogo wprowadzić w błąd. Madagaskar nie potrzebuje obcej pomocy dla zapewniania o swym pragnieniu pozostania własnością francuską.

VICHY. W dniu 21 września storpedowano frachtowiec francuski „Liberia" u wybrzeża Tunisu, dążący do Sfaxu. Statek szedł w pełnym oświetleniu. Według dotychczas nadesłanych wiadomości, zaginęło 4 osoby załogi, w tej liczbie kapitan.

Knox lustruje

MADRYT. Według wiadomości z Christobalu, minister marynarki północno-amerykańskiej, Knox, przybył do Christobalu na inspekcję urządzeń obronnych Kanału Panamskiego.

Przymierze na życie i śmierć

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop w rocznicę paktu trzech:

„Czas obecnie pracuje zdecydowanie dla nas!"

BERLIN. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wydał z okazji drugiej rocznicy podpisania paktu trzech mocarstw 27 września wieczorem w hotelu Kaiserhof przyjęcie, na którym zjawili się ambasador włoski Dino Alfieri, ambasador japoński Oshima, poseł węgierski Sztojay, poseł rumuński Bossy, poseł chorwacki Budak, poseł bułgarski Sagoroff i pełnomocnik słowacki radca poselstwa Malis z członkami misyj i z przydzielonymi do nich attache wojskowymi. Ze strony niemieckiej obecni byli generał feldmarszałek Keitel, Reichspressechef Dr. Dietrich, Gauleiter Bohle i kierownicze stanowiska zajmujący urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z sekretarzem państwa von Weizsaecker'em, jak również osobistości ze sfer państwowych i wojskowych, które uczestniczyły w doprowadzeniu do skutku paktu trzech mocarstw.

Po powitaniu przedstawicieli sprzymierzonych w pakcie trzech mocarstw państw wspomniał minister spraw zagranicznych uroczyście w swoim przemówieniu o drugiej rocznicy zawarcia paktu trzech mocarstw oraz oddał hołd głowom sprzymierzonych z Niemcami w pakcie trzech państw. Minister spraw zagranicznych Rzeszy wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencje! Moi panowie!

Dzisiaj w drugą rocznicę zawarcia paktu trzech mocarstw, owego ogarniającego świat aktu przymierza który stał się politycznym symbolem walki wyzwoleńczej wszystkich młodych narodów przeciwko egoizmowi i chciwości przeżytego ustroju świata, witam w imieniu rządu Rzeszy przedstawicieli naszych partnerów Włoch i Japonii, jak również przedstawicieli państw, które przystąpiły do paktu, mianowicie Węgier, Rumunii, Słowacji, Bułgarii i Chorwacji.

Kiedy Niemcy, Włochy i Japonja przed dwoma laty uroczyście zawierały w Berlinie pakt trzech mocarstw, to celem tego było przede wszystkim ostrzeżenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jeśliby prezydent Roosevelt i jego żydowska klika podżegaczy wojennych dalej starała się naród amerykański wbrew jego woli pędzić ku wojnie, to winni oni byli wiedzeć, z kim w poważnym wypadku będą mieli do czynienia. Myśl i cel tego przymierza były zatym czysto defensywne, to znaczy, że miało ono przeszkodzić, by ta przez międzynarodowych geszefciarzy ukartowana wojna europejska nie rozszerzyła się przez przystąpienie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ogólną wojnę światową i przez to samo nie przedłużyła się.

Pan Roosevelt nie zważał na ostrzeżenie.

On, którego główna wina w wybuchu tej wojny już wówczas przez opublikowanie znanych dokumentów była co raz wyraźniejsza, nie mógł się już cofnąć.

Od chwili zawarcia paktu trzech mocarstw podwoił on dlatego też wysiłki swojej propagandy. Chodziło o to, by obawy narodu amerykańskiego przed tą przepotężną kombinacją rozproszyć i w ten sposób szybciej przygotować go do wydania wojny. Celem stworzenia faktów dokonanych, które musiały wszelką możliwość pokojowego załatwienia sprawy definitywnie wykluczyć, przeszedł wkrótce potem pan Roosevelt do otwartych działań wojennych.

Mimo istniejącego jeszcze stanu pokoju z państwami Osi kazał on atakować niemieckie i włoskie okręty. Obrażał on narody niemiecki, włoski i japoński oraz ich wodzów.

ROOSEVELT PRAGNĄŁ WOJNY.

Z wielką wstrzemięźliwością obserwowały mocarstwa paktu trzech przez cały rok te obrazy, wyzwania i nieprzyjacielską działalność, wciąż mając nadzieję, że przecież zdrowy rozum ludzki narodu amerykańskiego doprowadzi do rozsądku swego prezydenta i otaczającą go klikę żydowskich podżegaczy wojennych. Lecz wojna ta była najbardziej własnym dziełem pana Roosevelta. Po prostu pragnął on jej!

Rozsądek nie miał tutaj nic do mówienia. I tak też świadomie postawił on pewnego dnia bezwstydne żądania, które musiały obrazić honor dumnego narodu japońskiego. To przebrało miarę i Japonia uderzyła.

W Pearl Harbour zniszczono wielką część floty amerykańskiej, której Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w tej wojnie nie mogą już uzupełnić, a zatopienie angielskich pancerników pod Singapoore złamało kręgosłup floty angielskiej w Azji Wschodniej.

Niemcy, Włochy i Japonia skupiły się obecnie wierne duchowi paktu trzech mocarstw jeszcze mocniej w przymierzu na życie i śmierć i postanowiły nie wypuścić wpierw broni z rąk, aż zapewniona zostanie przyszłość ich narodów i raz na zawsze zabezpieczony żądany przez nie nowy porządek rzeczy na świecie. **Były one przy tym świadome tego, że siła ich połączonych narodów i sprzymierzonych z nimi narodów reprezentuje najsilniejsze ugrupowanie mocarstw, jakie kiedykolwiek stworzono, i stanowi pewną gwarancję osiągnięcia tego celu.** Wypadki sąd ten potwierdziły.

BILANS NIEZRÓWNANYCH ZWYCIĘSTW.

Moi panowie! Od grudnia ubiegłego roku wydarzyły się potężne wypadki. Chciałbym te wydarzenia po krótce w następujący sposób zebrać.

W Azji Wschodniej nasz japoński sprzymierzeniec zdobył w bezprzykładnej kampanii zwycięskiej imperium światowe.

Hongkong, Singapoor, Sumatra, Jawa i Burma są to nazwy bitw, które dzisiaj jeszcze brzmią w uszach świata i które wejdą do pełnej chwały historii wojennej japońskiego cesarstwa. Od tego czasu znajduje się Japonia na niezdobytej pozycji na Pacyfiku, od Aleutów aż po wyspy Salomona i od wysp Salomona aż po Singapoor, każdej chwili gotowa do skoku, by zadać nieprzyjacielowi nowe ciosy. A od czasu zdobycia Burmy odcięto ostatnie połączenie Czangkaiszeka ze światem zewnętrznym i wyeliminowano przez to Chiny czungkingskie jako przeciwnika, mającego w praktyce znaczenie w walce przeciwko Japonii. Dzisiaj armia japońska zagraża sercu brytyjskiego imperium, Indiom. Dumny to bilans pierwszych miesięcy wojny!

Na europejskim i afrykańskim teatrze wojny znajdował się drugi rok trwania paktu trzech mocarstw pod znakiem dalszych potężnych sukcesów Niemiec, Włoch i ich sprzymierzeńców.

Podczas gdy w Afryce sprzymierzone dywizje niemieckie i włoskie **w śmiałym zwycięstwie i w wiernym braterstwie broni wydarły Anglikom Tobruk, Sollum i Marsa Matruk i stanęły na silnych pozycjach pod** El Alamein przed bramami Egiptu, podczas gdy sprzymierzone niemiecko-włoskie lotnictwo i marynarka zadają angielskiej sile morskiej na Morzu Śródziemnym co raz to nowe niszczycielskie ciosy, główne zainteresowanie koncentrowało się oczywiście na froncie wschodnim.

KERCZ, SEWASTOPOL, CHARKÓW.

Po tym, gdy Sowiety ubiegłej zimy przez całe miesiące bez względu na materiał ludzki atakowały niemiecki front wschodni, po tym gdy straszliwe poniosły straty i nader się skrwawiły, przeszła armia niemiecka wraz ze swymi sprzymierzeńcami wiosną ponownie do ataku. Zwykłym planem zdobyto półwysep Kercz i twierdzę Sewastopol, w bitwie pod Charkowem zniszczono nowe, w czasie zimy zorganizowane dywizje Timoszenki. W ten sposób stworzono warunki do rozstrzygającego dalszego uderzenia na wschód.

Ogarnięte stale tym samym bohaterskim duchem zaczepnym odrzuciły sprzymierzone wojska Niemiec, faszystowskiej Italii, Rumunii, Węgier, Słowacji i Chorwacji również i tutaj armie rosyjskie i znajdują się dzisiaj mimo olbrzymich przestrzeni już nad Wołgą, głęboko w Kaukazie i na obszarach Morza Kaspijskiego.

W tym samym czasie na innych miejscach frontu wschodniego wojska niemieckie w połączeniu ze sprzymierzeńcami i oddziałami ochotniczymi z wszystkich prawie krajów europejskich pobiły bolszewików w zaciętych walkach odpierających i zadały im bardzo ciężkie straty, a armia fińska w wiernym braterstwie broni z armią niemiecką dzierży straż na północy.

STALINGRAD — SYMBOLEM.

Moi panowie! Od tygodni wre walka o Stalingrad. Byłoby rzeczą zuchwałą, chcieć tutaj mówić o rozmiarach tych potężnych zapasów i o niezrównanym bohaterstwie niemieckich żołnierzy w tej walce. Do tego jest tylko jeden człowiek powołany: wódz, który prowadzi tę tytaniczną walkę, tak jak on potężne bitwy i kampanie ostatnich trzech lat w tej wojnie, ukartowanej dla zniszczenia narodu niemieckiego, sam jeden zaplanował, przeprowadził i zwycięsko zakończył. My wszyscy, politycy i żołnierze wiemy, ba cały naród niemiecki wie, że w walce tej chodzi o rzecz wielką. I jeszcze jedno wiemy moi panowie: bohaterstwo i męstwo wojsk niemieckich wygrają również bitwę o Stalingrad!

Może kiedyś później bitwę o Stalingrad podniesie się na piedestał symbolu tej walki wyzwoleńczej Europy. Albowiem przez zdobycie tego miasta, które jest wielkim centrem komunikacyjnym między Rosją północną a południową i panuje nad główną arterią komunikacyjną tego kraju, Wołgą, zostanie naszemu najniebezpieczniejszemu wrogowi zadany cios, z którego się on już nie podniesie.

KOLOS SOWIECKI CIĘŻKO NADWERĘŻONY.

Wraz z zakończeniem działań militarnych armij sprzymierzonych w tym roku Związek Sowiecki oczekuje bardzo ciężka sytuacja. Straty terytoriów, w ludziach, straty baz żywnościowych, kruszców, surowców wszelkiego rodzaju oraz straty pod względem przemysłowym, komunikacyjno - technicznym a w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przymierze na życie i śmierć

(Dokoczenie ze str. 1-ej)

końcu także militarno - strategicznym są tego rodzaju, że kolos sowiecki już dzisiaj postradał więcej aniżeli połowę a w ważnych dziedzinach do dwóch trzecich i więcej swojej siły.

Jeśli chodzi o terytorium, to wojska niemieckie już dzisiaj zajęły 1,6 miljona km. kw., to znaczy przestrzeń tak wielką, jak Wielkie Niemcy, Francja i połączone królestwo brytyjskie razem wzięte.

W ten sposób z europejskiej części Rosji znalazła się ponad połowa, i to część pod każdym względem cenniejsza, w ręku niemieckim. Przez te straty terytorjalne Związek Sowiecki utracił ogółem 90 miljonów ludzi. Strata obejmuje najcenniejsze części składowe ludności Związku Sowieckiego. Podczas nowych rekrutacyj, które w istocie obejmować mogą jedynie prymitywne narody sowieckie ze wschodu, strata ta szczególnie przykro da się odczuć Sowietom.

Do tego dochodzą straty zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzy, wynoszące okrągło 14 miljonów ludzi, tak że Związek Sowiecki stracił ogółem ponad 100 miljonów ludzi, co stanowi dwie trzecie ludności europejskiej części Związku Sowieckiego i ponad połowę jego całej ludności. Tracąc całkowicie około 14 miljonów swoich najlepszyh żołnierzy stracił jednak Związek Sowiecki ponad dwie trzecie wszystkich swoich zdolnych do noszenia broni młodych mężczyzn. Nowe rekrutacje z pozostałej jeszcze Rosji europejskiej i azjatyckiej możliwe są dlatego jedynie w bardzo ograniczonych rozmiarach, to też już od dłuższego czasu sięga się do najstarszych roczników.

Przez zajęcie Ukrainy, obszaru między Dońcem i Donem, szerokich przestrzeni między Donem i Wołgą, Krymu i dotychczas zdobytych części Kaukazu, w ręku niemieckim znalazły się najurodzajniejsze okręgi Związku Sowieckiego. Związek Sowiecki traci przez to ponad dwie trzecie zbóż chlebowych, ponad dwie trzecie zaopatrzenia w mięso i prawie całe zaopatrzenie w cukier.

U GRANIC WYCZERPANIA.

Nie mniej katastrofalne są straty Sowietów w ważnych dla życia surowcach. Tylko kilka przykładów: produkcja rud żelaznych i węgla kamiennego spadła o 60—70 proc., rud manganowych o 95 proc., wobec czego wytwarzanie wysokowartościowej stali stoi pod znakiem zapytania. Zaopatrywanie w aluminium odpada w znacznej części.

Wobec powyższego Związek Sowiecki zbliża się do granic wyczerpania zarówno materiału ludzkiego, jak i zaopatrzenia w środki żywnościowe i surówce dla pozostałego przemysłu.

Lecz tu dochodzi jeszcze decydujący czynnik, którym jest nadzwyczajne zagrożenie prawie 90 proc. sowieckiej produkcji ropy. Już obecnie jest prawie uniemożliwione przewożenie ropy z Kaukazu wskutek opanowania przez Niemcy Wołgi i odpowiednich ważnych linij kolejowych. A bez dostatecznej ilości ropy nie może walczyć współczesna armia lądowa i powietrzna — staje się ona kaleką. Nie ma żadnej wątpliwości, że kraj po takich stratach jest zmuszony wcześniej czy też później wyzionąć ducha.

WSZELKA POMOC DLA MOSKWY JEST NIEMOŻLIWA.

Gdy wrogowie nasi utrzymują, że straty materiałów można zastąpić przez dowóz z Anglii, Ameryki, to trudno sobie wyobrazić, żeby nasi przeciwnicy byli rzeczywiście tak głupi, aby wierzyli w prawdziwość tego twierdzenia. W rzeczywistości za pomocą takich obietnic pragną Anglicy i Amerykanie raczej tylko podniecić Sowiety do coraz nowych krwawych ofiar. Sowiety mało chyba będą zadowolone z takiej obłudy, gdyż wszystkie karawany statków do Rosji dotychczas były prawie całkowicie niszczone przez nasze waleczne bombowce i łodzie podwodne i wiem, że w przyszłości wszystko się uczyni, by do Sowietów nic zzewnątrz nie wwieziono.

Fakt nieotrzymania obiecanej pomocy materjałowej skłonił Rosję do energicznego domagania się akcji odciążającej. Więc pan Churchill obiecał Stalinowi „drugi front" i zainscenizował akcję pod Dieppe. Ubolewamy, że potęga Anglii pozostawiła na pastwę losu swe siły zbrojne, jakie tam wylądowały. Można jednak spodziewać się, że strategia anglo - amerykańska w Londynie zechce powtórzyć takie próby. Oddziały niemieckie są gotowe. Lecz odciążenie dla Rosji napewno przez to nie nastąpi.

Niemcy ze swymi sojusznikami są dzisiaj tak silne, że usiłowania utworzenia drugiego, trzeciego, czwartego albo jakiegokolwiek innego frontu, którym chwalił się p. Roosevelt — nie są w stanie powstrzymać stale wzrastającego paraliżowania Rosji Sowieckiej.

WALKA NA MORZACH ŚWIATA.

Do powodzenia w Europie i Afryce w drugim roku naszego paktu dochodzą wspaniałe sukcesy broni morskiej i powietrznej mocarstw Osi w walce na morzach świata. Nasze łodzie podwodne i broń powietrzna zadały tonażowi przeciwnika ciężkie straty.

Sądzę, że dopuszczalne jest twierdzenie, że mocarstwa sojusznicze zatopiły podczas roku ubiegłego znacznie więcej niż połowę tonażu handlowego, jaki mogli wybudować Anglicy i Amerykanie ze swymi poplecznikami.

Jeżeliby w przyszłości wrogowie mocarstw 3-ch byli w stanie pomimo wszelkich trudności znacznie powiększyć ilość budowanych statków, Niemcy mogą je upewnić, że niemieckie stocznie łodzi podwodnych i hale samolotowe nie stoją bezczynnie:

Skutki tych wielkich powodzeń wojennych i zdobyczy mocarstw paktu 3-ch widoczne są już dzisiaj we wszystkich dziedzinach. W tym samym stopniu, w jakim ukształtowała się pomyślnie nasza sytuacja, pogorszyła się sytuacja naszych przeciwników. W tej mierze, w jakiej polepszyły się możliwości Osi, w takiej samej pogorszyły się możliwości nieprzyjaciół.

Chciałbym pokrótce zreasumować dzisiejszą sytuację w następujących punktach:

ZAPEWNIONE WYŻYWIENIE.

W przeciwieństwie do sojusznika japońskiego, dla Niemiec i Włoch, a nawet dla całej Europy sprawa wyżywienia jak wiadomo, była zawsze miejscem bolącym. Gdyby np. Anglii udało się odciąć Europę od jej dowozów z za morza, nasz kontynent znalazłby się w jaknajtrudniejszej sytuacji.

Ten może najpilniejszy problem Europy jest obecnie ostatecznie rozwiązany.

Przez zdobycie całego obszaru czarnoziemnego Rosji Sowieckiej, t. j. Ukrainy, okręgów Dońskiego i Kaukaskiego zapewniono na przyszłość wyżywienie nie tylko Niemiec i Italji, ale i całej Europy. Oczywiście, że to nie znaczy, że dziś lub jutro będziemy opływać w dostatki. Nato potrzeba czasu. Lecz możemy być pewni jednego, mianowicie, że zaopatrzenie w żywność będzie się polepszało z każdym rokiem.

Jednocześnie z rozwiązaniem sprawy wyżywienia możemy zapisać na dobro mocarstw Osi jeden z najbardziej decydujących punktów tej wojny.

PRZEWAGA W ZBROJENIACH

Przechodząc do sytuacji surowcowej i możliwości zbrojeniowych mocarstw paktu 3-ch powstrzymam się od robienia porównań z sytuacją naszych wrogów. Również pomijam sprawę robienia samochwalczych przepowiedni, do których przyzwyczaili się pan Roosevelt i jego adherenci.

Wystarczy powiedzieć tylko tyle: mocarstwa paktu trzech, mając w swej dyspozycji wszystkie surowce Europy aż do dolnego biegu Wołgi i całej Azji Wschodniej, są dziś w takiej sytuacji, że dla ich potrzeb wojennych nie mogą już wytworzyć się żadne trudności. Natomiast uważam, że nastąpią poważne zahamowania w zbrojeniu ze strony przeciwnej wskutek braku ważnych surowców, jak gumy, cyny i t. p. wobec utracenia źródeł w Azji Wschodniej i innych krajach.

Co się tyczy wydajności Niemiec i ich sojuszników, to sądzę, że nasze zbrojenia posiadają przewagę nad przeciwnikiem pod względem jakości i przy uwzględnianiu wszystkich czynników — również i pod względem ilościowym. Cała Europa jest obecnie jedną fabryką broni.

POZYCJE NIE DO ZDOBYCIA.

Sytuację strategiczną mocarstw paktu trzech znamionuje fakt, że sojusznicy zdobyli sobie wszędzie pozycje nie do zdobycia pod względem militarnym, z których mogą one atakować przeciwnika, zadając mu krwawe straty lub skąd mogą same powziąć inicjatywę i wyprzeć go z dalszych pozycyj.

Walczące na wschodzie armie niemieckie i ich sojusznicy mogą w każdej chwili ponownie uderzyć na wroga i bić go aż do całkowitego zlikwidowania niebezpieczeństwa bolszewizmu w Europie.

Na obszarze Morza Śródziemnego i w Afryce oddziały niemiecko - włoskie nie pozostawią Anglików w spokoju.

Na zachodzie armja niemiecka dzierży straż od Norwegii północnej aż do granicy hiszpańskiej, a armie, zgromadzone na zapleczu, są gotowe zdusić w zarodku każdą próbę lądowania.

Co się tyczy wojny za pomocą bomb, rzucanych na ludność cywilną, wynalazku wyłącznie pana Churchilla, to przyszłość pokaże, czy to był dobry, czy też chybiony pomysł na dłuższą metę. Że te bombardowania były dla przebiegu wojny prawie bez znaczenia — jest dzisiaj faktem ogólnie znanym. Po przekonaniu się w Anglii, że nie ziściła się nadzieja poruszenia narodu niemieckiego z reszty Europy propagandą kłamstw, pragną tego dokonać za pomocą terroru bombowego. Ale tu taj ponownie dozna zawodu pan Churchill, jak to już zresztą nieraz bywało. Gdyż naród niemiecki nie jest narodem z r. 1918. Każda bomba, każdy zniszczony dom, każdy zabity powoduje coraz większy hart i postanowienie odpłaty. Walczyć i zwyciężyć, aż Europa raz na zawsze dozna spokoju od Anglii — oto nasze hasło. Również i inne narody są takiej samej, a nie innej myśli.

Poza tym Niemcy mogą zapewnić pana Churchilla, że bomby są liczone i że nadejdzie czas, gdy zajmiemy się tą awjomatką u bram Europy.

Poza bombardowaniem niemieckiej ludności cywilnej nie ma jednak pan Churchill do zapisania na swe konto prawie żadnego sukcesu militarnego. Raczej traci Anglia wskutek swej polityki jedną część imperium po drugiej.

ZBRODNIA CZY GŁUPOTA?

Panowie takiego gatunku rozpętali wojnę ni stąd ni zowąd, a teraz grają rolę moralistów i uzdrowicieli świata. Mówią o odpłacie swym przeciwnikom, a sami popełnili zbrodnię. Mówią o planach wojennych i popieraniu kultury, kościoła, demokracji i t. d., nazywają, jak niedawno biskup z Canterbury, swych sojuszników — bolszewików „dobrymi i godnymi chrześcijanami". Ponieważ w ich zakłamaniu nie przychodzi im nic innego do głowy, układają śmieszne frazesy o szczęśliwym świecie, czerpiąc nawet w ostatnich czasach ze skarbnicy myśli narodowo - socjalistycznych lub faszystowskich Wodza Niemiec albo Duce.

ZBLIŻA SIĘ NOWY ŁAD W EUROPIE.

Ale dla ludzi jedno jest już jasne: przy kształtowaniu rzeczy na naszych terenach nie mają tamci nic do roboty. Załatwią to tak w Azji Wschodniej jak też w Europie narody tam mieszkające, same ze swymi wodzami na czele. Nastanie nowy ład w Europie i ta nowa Europa będzie lepszą od dawnej. Każdy naród znajdzie w niej należne mu miejsce.

Reasumując, chciałbym powiedzieć, że mocarstwa paktu trzech dziś przy końcu drugiego roku od jego zawarcia są całkowitymi panami sytuacji. To nic, że oczekują nas jeszcze ciężkie walki — do tego jesteśmy przygotowani, gdyż wojna z Rosją nie wyczerpała armii sojuszniczych, jak to utrzymują nasi przeciwnicy, lecz przeciwnie, dopiero je naprawdę zahartowała. Zabezpieczone pod każdym względem zajmują obecnie Europa i Azja Wschodnia mocną pozycję i oczekują pana Roosevelta, który wciąż pragnie zdobyć te obydwie części świata bez statków, bez wyćwiczonych żołnierzy, bez doświadczenia i bez nieskończenie wielu innych rzeczy. Nie można obronić się wrażeniu, że przy powstawaniu tej myśli jej ojcem chrzestnym był nie rozsądek, lecz początek rozstroju umysłowego. Mocarstwa paktu trzech natomiast są gotowe na wszystko i zdecydowane.

Wszelką próbę zbytniego zbliżenia się do naszych części świata od północy, zachodu, wschodu czy południa — opłaci wróg hekatombami zabitych. Niemcy, Włochy, Japonia i ich sojusznicy będą ze swych zabezpieczonych baz zadawać coraz nowe ciosy, aż wreszcie Anglia i Stany Zjednoczone przekonają się, że nie mają czego szukać w przestrzeniach życiowych Europy i Azji Wschodniej.

Tak oto wkraczamy w trzeci rok naszego paktu trzech mocarstw i w czwarty rok wojny w niezłomnym przekonaniu, że czas pracuje obecnie zdecydowanie na naszą korzyść.

Krótkie wiadomości

Rzecznik japońskiej marynarki, kapitan Hiraide, złożył na wielkim zebraniu w Kobe sensacyjne oświadczenie o walkach na wyspach Salomona. Amerykańskie wojska, które wylądowały na tych wyspach, można uważać za faktycznie zlikwidowane. Swego czasu głoszono w Stanach Zjedn. hałaśliwie, że wylądowało tam 10 000 marynarzy północnoamerykańskich. Hiraide podkreślił, że żołnierzy tych pozostawiono samym sobie, albowiem z powodu wielkich odległości było niemożliwym regularne ich zaopatrywanie. Padli więc ofiarą bezsilnego politycznego gestu Roosevelta.

×

Reprezentantem „brytyjskiej rady" w Iraku został mianowany dyrektor brytyjskiego instytutu F. C. Morray. Ma pracować nie według wskazówek Londynu, lecz Kaira. W ten sposób ma być zintensyfikowana wielostronna działalność „brytyjskiej rady", t. zn. brytyjskich agentów.

Plan kominternu zbolszewizowania murzynów w USA

VB., Berlin, we wrześniu.

Angielsko-amerykańska propaganda nieustannie się stara udowodnić, że Sowiety zrezygnowały z rewolucji światowej i że można mieć z bolszewikami ścisłe kontakty, nie narażając własnego kraju na szkody. Że nie wszyscy wierzą tym officjalnym opowiadaniom, dowodzi fakt, iż angielskie związki zawodowe niedawno powzięły uchwałę aby i nadal nie dopuszczać do obejmowania przez komunistów stanowisk w związkach zawodowych; tak samo w Stanach Zjedn. nieustannie słyszy się głosy przestrzegające przed knowaniami bolszewików w gospodarce i szkolnictwie. Jak gruntownie Moskwa się przygotowywała do urabiania Stanów Zjedn., stwierdza sprawozdanie francuskiego ambasadora Jeana Herbette'a z 15 stycznia 1931 r., dotyczące wskazówek kominternu o traktowaniu zagadnienia murzynów w Stanach Zjedn. Sprawozdanie dostało się podczas kampanii na Zachodzie z licznymi innymi dokumentami w ręce niemieckie. Komintern miał na myśli utworzenie na południu Stanów Zjedn. państwa murzyńskiego. Z istoty bolszewickiej polityki wynika, że zasady, o których mowa w sprawozdaniu, do dnia dzisiejszego nie uległy zmianie.

Herbette prosił swój rząd o specjalne zwrócenie uwagi na te wskazania kominternu, albowiem „także wśród murzynów w naszych kolonjach uprawia się propagandę komunistyczną". Dlatego też wszystkie państwa kolonjalne powinny skierować swój wysiłek na unieszkodliwienie tych knowań. Sprawozdanie przesłano także do wszystkich zainteresowanych misyj francuskich. Na wymienionym egzemplarzu jest dopisek: „Waszyngton celem ew. poinformowania rządu amerykańskiego". Czy to zrobiono, nie wiadomo. Ówczesny prezydent Hoover był zdecydowanym przeciwnikiem Sowietów. Natomiast Roosevelt, zaraz po przyjściu do Białego Domu, nawiązał kontakty z Moskwą i już w październiku 1933, po przeprowadzeniu rozmów z Litwinowem, uznał Związek Sowiecki. Atoli już w dwa lata później skarżył się, że bolszewickie knowania w Stanach Zjedn. przybierały na sile. Że i później trwały, dowodzi wynik całego szeregu śledztw przeprowadzonych przez Kongres i kilka parlamentów stanowych. Gubernator Luizjany, Huey Long, jeden z głównych przeciwników Roosevelta, zmarły wśród niewyjaśnionych okoliczności, zwalczał bardzo gwałtownie bolszewików, gdy zgodnie ze wskazówkami kominternu starali się podjudzać murzynów. Rozwój zagadnienia murzyńskiego podczas teraźniejszej wojny sprawia duże kłopoty białej ludności stanów południowych i jest wodą na młyn bolszewików.

W 1930 r. wydział wykonawczy kominternu wydał dokładne wskazówki, jak należy podchodzić do zagadnienia murzyńskiego w Stanach Zjedn. Według tekstu, podanego do wiadomości Paryża przez Herbette'a, celem ich było następujące postępowanie:

1. Murzyni, żyjący w stanach północnych, przeważnie robotnicy przemysłowi, którzy do tych stanów przybyli skądinąd, mieli sobie tam wywalczyć pełne równouprawnienie z białymi, posługując się w walce bojowymi hasłami socjalnymi.

2. Murzyni na południu, których liczba wynosi 9 miljonów, zamieszkujący w zwartej masie w „black belt" (czarnym pasie) i tworzący większość, powinni domagać się prawa samostanowienia i dążyć do oderwania swego odrębnego wolnego państwa murzyńskiego od kraju, dopóki Stany Zjedn. są państwem kapitalistycznym. O ileby Stany zostały republiką sowiecką, państwo murzyńskie miało się z nimi znowu połączyć.

Na południu, zgodnie z zasadami bolszewickiej propagandy, chodzi o wyraźne zróżniczkowanie czarnych i białych oraz o urzeczywistnienie żądań murzynów kosztem pozycyj zdobytych przez białych. Program ustalony przez międzynarodówkę komunistyczną zawiera trzy punkty:

a. Zajęcie przez czarnych wieśniaków ziemi, znajdującej się w ręku białych kapitalistów.

b. Zorganizowanie jednolitej władzy wewnątrz „czarnego pasa", a przez to utworzenie własnego państwa.

c. Prawo samostanowienia.

O państwie murzyńskim powiada się:

„W granicach tego państwa pozostanie naturalnie dość silna biała mniejszość; będzie musiała uznać porządek, zaprowadzony przez murzynów. Inaczej nie byłoby możliwości zrealizowania w sposób odpowiedni prawa samostanowienia. Znaczy to, że większość murzyńska powinna posiadać pełne i nieograniczone prawo do panowania w granicach „czarnego pasa", jak również prawo do regulowania stosunków między swoim krajem oraz innymi państwami, a zwłaszcza ze Stanami Zjedn. Oznacza to jednocześnie usunięcie w „czarnym pasie" imperialistycznego jarzma amerykańskiego, na którym opiera się tam biała burżuazja".

Najpierw miało się pracować przy pomocy „masowych manifestacyj, jak strajki, demonstracje, uchylanie się od płacenia podatków i t. p." Na razie otwarte werbowanie do partji komunistycznej miało być zaniechane, by zapewnić zwarty front bojowy murzynów. Ze względu na wzrastające napięcie socjalne i narodowościowe przypuszczano, iż utworzenie tego frontu, nie da na siebie długo czekać". Wskazówki mówią o agresywnej postawie białych wyzyskiwaczy na południu, hołdujących „niezwykle brutalnemu faszyzmowi". Należy postępować oportunistycznie. (Trzeba pamiętać, że w owym czasie Sowiety zamierzały zastosować tę samą taktykę w Europie przez to, że weszły do „Ligi Narodów" i uprawiały politykę organizowania frontów ludowych).

„W zasadzie chodzi o to, by doprowadzić do jak największego nieładu, wszystkie środki są dobre, o ile przyczyniają się do tego. Czy będzie chodziło o zarobki, czynsze dzierżawne, podatki i t. p., partja komunistyczna podejmie próbę zaostrzenia lokalnych tarć, by pozyskać dla rewolucji ludność miejscową".

Zgodnie z tym zachęca się do tworzenia organizacji bojowej przeciwko słowarzyszeniu Ku-Klux-Klan, które od czasów wojny domowej starało się trzymać w szachu murzynów na południu. Pod płaszczykiem obrony miały powstawać „uzbrojone oddziały, zorganizowane mniej lub więcej na wzór wojskowy, szkolone pod kątem widzenia powstania". Wreszcie murzyni mieli próbować zawrzeć „sojusz z rewolucyjnym proletarjatem białych" dla przeprowadzenia swej walki.

Mamy więc tutaj doskonały wzór rozkładowych metod bolszewickich, oportunizm, który przeróżnymi okólnymi drogami prowadzi do zbolszewizowania, w danym wypadku głównie przy pomocy prawa samostanowienia murzynów, ich oportunizmu i „uwolnienia od białego jarzma", a więc taktyka, stosowana także w innych krajach kolonjalnych lub półkolonjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy spodziewają się, iż druga wojna światowa jest na rękę ich knowaniom na całej kuli ziemskiej. Osiągnęli już jeden sukces, mianowicie moralny opór w obozie sprzymierzeńców znacznie osłabł.

Zaś w Stanach Zjedn. zagadnienie murzyńskie stało się niezwykle palącym właśnie przez wojnę Roosevelta. Tysiące murzynów przechodzi przez szkoły oficerskie, do których dawniej nie mieli dostępu, formują się „czarne" dywizje i „czarne" eskadry. Jakie to ma znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków w „czarnym pasie", wiedzą najlepiej biali, którzy tam żyją. Ze wskazówek kominternu dowiadujemy się, że Roosevelt występuje jako poplecznik Moskwy, gdy z racji wojny mobilizuje murzynów i daje im do ręki broń, którą podniosą przeciwko Stanom, by zbolszewizować stany południowe. Za tym pójdzie zbolszewizowanie całego kraju. Tak bowiem chce komintern, któremu bardzo skutecznie pomaga Biały Dom. O tym jednak nie śniło się Moskwie, gdy w 1930 r. opracowywała swój plan kampanii w Stanach Zjedno.

(„V. B.")

Moskwa nakręca filmy w Hollywood

Niedawno w Lizbonie, w jednym z luksusowych hoteli, wzbudziła duże zainteresowanie niezwykle elegancka para, która twierdziła, że pochodzi z Moskwy i występowała jak dawniej królowie dolarowi. Ona — wysoka, smukła, z czarnymi, gładko zaczesanymi włosami i melancholijnymi oczami; on — średniego wzrostu, nieco otyły, z mocno zakrzywionym nosem, zdradzającym, że nazwisko Goldberg nie jest pseudonimem. Dyplomaci, alianccy wyrywali sobie piękną Katię oraz jej opiekuna; urządzali przyjęcia i party cocktailu. Jeden z czołowych dzienników lizbońskich podał wiadomość, że dostojni goście udają się samolotem do Hollywood, by tam nakręcić szereg wielkich filmów na tle sowieckim. Podobno zostały zaangażowane najpoważniejsze amerykańskie przedsiębiorstwa filmowe. Niedługo Goldberg i Katia pokażą, co potrafią, on jako reżyser, ona jako jego primadonna. Było dużo hałasu z tego powodu, a gdy sowieckie wielkości filmowe wystartowały do Ameryki, w Hollywood były już przygotowane umowy i teksty, technicy do nakręcania filmów i aktorzy.

W związku z nakręcaniem amerykańskiego filmu z tłem sowieckim przedsiębiorczy producenci filmów w Ameryce zwietrzyli, iż nadszedł właściwy czas dla sowieckich tematów w filmie, a w Moskwie doszli do przekonania, że nadarza się cudowna okazja do propagandy. W Hollywood przez długie lata broniono się przed tematami sowieckimi. Kasowy efekt nakręconego przez Cecila de Milles w 1926 r. filmu „Burłacy nadwołżańscy" był nikły, oprócz tego zdawano sobie sprawę, że publiczność amerykańska bardziej ceni filmy ze wspaniałymi dekoracjami i filmy rewiowe, w których występuje przynajmniej jeden milioner, niż inne. Filmy mające za przedmiot akcji przygody awanturnicze, kryminalne i skandale towarzyskie, podczas których padały strzały rewolwerowe, dalej wspaniałe toalety i sceny z uwodzeniem w zachwycającym otoczeniu — oto, co porywało. Filmowcy różnych przedsiębiorstw filmowych przetrząsali każdy zakątek ziemi dla swej akcji filmowej, ale starannie omijali Związek Sowiecki. Dla wtajemniczonych pachniał on zbyt nędzą, ubóstwem i gwałtem. Nakręcano jedynie filmy, w których pokazywano wspaniałość i dworskie obyczaje; lepiej dworską nieobyczajność, carskiej Rosji. Żyd Ernest Lubicz, nakręcając „Ninoczkę", zrobił próbę satyry na kraj Stalina; na film przychodzono jednak tylko dlatego, by zobaczyć Gretę Garbo; także kilka dalszych filmów podobnego typu nie wzbudziło większego zainteresowania Amerykanów.

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ.

W Hollywood opowiadano sobie nawet, że sam pan prezydent powiedział w 1941 r., by z filmami sowieckimi dać sobie spokój, że są niewdzięcznymi tematami, nie opłacają się, a nadto są propagandą dla Moskwy.

Od tego czasu niejedna rzecz się zmieniła, Związek Sow. i Stany Zjedn. prowadzą wojnę, są sojusznikami, i w obu krajach panuje mania opowiadania sobie niestworzonych rzeczy o potędze i wielkości sprzymierzeńca. Związek Sow. ma w Hollywood mir. Stara żydowska recepta: „Dzisiejsze nagłówki w prasie są jutrzejszymi tytułami filmów" jest stosowana przez tych, którzy się dobrze znają na interesach. Film amerykański stara się udowodnić, iż orientuje się w wymaganiach czasu. O wszystkim pamięta: o drodze burmańskiej, o bitwie na Atlantyku i o Dunkierce. Wszystko ożywione wzruszającymi scenami, uśmiechającymi się girlsami i bohaterskimi mordercami hitlerowców.

Tematy wojenne nabijają kasy, zyski są dziesięciokrotnie większe. A cóż dopiero będzie, jeśli obecnie miejscem akcji będzie Charków, Leningrad i Sewastopol, i kampanię filmową rozpocznie Goldberg ze swoją Katią, o której krążą brzydkie plotki, że niejedna wielkość kremlowska jej sprzyjała. Do Stanów Zjedn. przyjechało już 280 osób, należących do ich sztabu. Przeważnie takie same typy. Widocznie w Hollywood są przekonani, że nawet w całej Ameryce nie ma odpowiednich fizjonomii, które by mogły występować w filmie partyzanckim, względnie jako polityczni komisarze lub mongolscy strzelcy.

Robert Joseph, którego nazwisko w Hollywood coś znaczy, napisał niedawno w „New York Times": „Hollywood rozpoczął realizację olbrzymiej imprezy handlowej z filmami sowieckimi. Najzdolniejsi autorzy i najbardziej zwariowani twórcy tekstów słuchają bolszewickich anegdot i konstruują historie, które na pewno zrobią wrażenie". I Joseph mówi tylko o imprezie handlowej. Przemilcza fakt olbrzymiej propagandy bolszewickiej, za którą zapłacą Stany Zjednoczone.

KŁAMSTWA I DYPLOMACI.

Sowiety szybko zorientowały się w sytuacji. Momentalnie zorganizowały placówkę rozdzielczą sowieckich filmów, pod nazwą „Artkino", która oddaje do dyspozycji przedsiębiorstw filmowych w Hollywood gotowe do nakręcania manuskrypty. „New York Times" podał 15 lipca b. r. wiadomość, że Eugenjusz Franke nabył od „Artkino" prawa na wyświetlanie filmu „Dziewczę z Leningradu". Widocznie fantazja musiała dopisać Joe Israelowi, albowiem Franke zapowiedział, że zrobi z tego filmu film, który będzie na długi czas szlagierem.

Naturalnie Metro Goldwyn Mayer nie chce być gorsze. Zapowiada od razu trzy filmy sowieckie, które mają zrobić konkurencję wszystkim filmom, a mianowicie „Spalona ziemia" w reżyserii Joe Pasternack'a, „Pieśni czerwonej armii" z Arturem Hornblow, oraz, jak nie może być inaczej, film apoteozujący walki partyzantów. Reżyser Szulberg z przedsiębiorstwa filmowego Columbia ma zamiar nakręcać film „Kawior dla generała", w którym nieprzyjacielski generał zostaje przechytrzony przez patriotkę poświęcającą się dla sprawy ojczystej. Szulberg opowiada, że ma zamiar dać „wierny obraz życia w Rosji Sowieckiej".

We wszystkich filmach macza jednak ręce Goldberg, który, jak nadmieniliśmy wyżej, przyjechał z Moskwy. Daje Amerykanom recepty, jak winien wyglądać film bolszewicki. Urocza Katia ma wzruszać Amerykanów i uświadamiać ich, co dla nich robi Związek Sow. i jak dla nich cierpi. Momentami politycznymi, a więc propagandą na rzecz Moskwy, zajmują się fachowcy ze sztabu Goldberga. Pilnują, by trucizna była słodka jak miód i podawana na złotych półmiskach. Bolszewizm w aksamitach i jedwabiach, z dobrze zamaskowanym aparatem do łapania dusz. A Hollywood płaci za to grube miliony.

Nie zapomniano i o Grecie Garbo. W jednym z filmów jest kochanką partyzanta i dokonuje czynów, na jakie zdobywały się girlsy w szarawarach, które występowały w dawnych filmach z życia dzikiego Zachodu. Zdarto z niej suknię i już, już grozi jej utrata niewinności, gdy w ostatniej chwili ratuje ją młody — rabin. Jakie to wzruszające! Cały świat będzie się zachłystywał, że w walce z paskudnymi hitlerowcami odgrywają ważną rolę nawet — żydzi...

I tak dalej, i tak dalej... Cała powódź tytułów, a więc: „Rosyjscy marynarze", „Dziewczę w czerwonym mundurze", „Na tyłach wroga" i „Jaśniejąca gwiazda sowiecka". Mają płynąć strumienie krwi, dziewczęta i kobiety mają być gwałcone tuzinami, dzieci uprowadzane i tysiące bogobojnych obywateli sowieckich ma być rozstrzeliwanych.

Już przy czytaniu tych zapowiedzi cała Ameryka dostaje gęsiej skóry. A w Kremlu błogosławią Goldberga oraz jego ziomków za doskonały pomysł, dzięki któremu za jednym uderzeniem zabija się dwie tłuste muchy, przy czym pamięta się o zasadzie: pieniądze i propaganda!

Ostatnia nowość: Moskwa nakręca film w Hollywood!

H. Fiddickow, („Der Angriff").

Z życia Związków Zawodowych

Drugi wieczór rozmaitości

W ub. sobotę odbył się drugi „Wieczór rozmaitości" urządzony dla członków staraniem Związków Zawodowych. Wieczór był naogół udany, program więcej zwarty i jednolity od pierwszego. Uwagi krytyczne dotyczą głównie czasu trwania wieczoru. Dwie i pół godziny to trochę zbyt wiele. Wynikło z tego niepotrzebne wychodzenie publiczności w czasie ostatniego numeru programu. Utrudnia to, a często uniemożliwia słuchanie, a artystom wykonanie utworu. Wieczory należałoby skrócić do 2 godzin, wliczając w to już i 20-minutową przerwę. Sto minut produkcji jest iście zupełnie wystarczające.

W pierwszej części dominowała orkiestra Lesińskiego z repertuarem popularnym, wykonanym bardzo starannie i sprawnie. Po przerwie usłyszeliśmy dobre produkcje małej orkiestry Filharmonii, która odegrała wartościową uwerturę Rossiniego, wyjątki z opery „Carmen" oraz potpouri z melodyj Lehara. P. Mikulski prowadził zespół bardzo dobrze.

Dużą ozdobą całego programu były produkcje artystów opery pp. Mažemaite (sopran) i Gutauskasa (tenor), wykonawców szeregu ulubionych aryj operowych i pieśni. Głos p. Mažemaite jest silny i giętki. Wymaga jeszcze ostatecznego szlifu interpretacyjnego, czego nabyć można jedynie przez długą praktykę. Tenor p. Gutauskas prezentuje się na estradzie bardzo korzystnie. Wysokie nuty natomiast wymagają większego opanowania z punktu widzenia samej techniki śpiewu. Produkcje baletowe (taniec tatarski i cygański) podobały się ogólnie.

Konferansjerkę prowadził sprawnie p. Rukas. S.

Cukier dla kopaczy buraków cukrowych

W r. b. wszystkie cukrownie będą wydawały plantatorom zupełnie bezpłatnie, nie wliczając tego do ceny buraków po 100 kg. cukru za każde dostarczone do cukrowni 100 podwójnych centnarów buraków. Cukier ten jest przeznaczony wyłącznie dla kopaczy buraków i plantator, który zebrał buraki z pola przy pomocy obcych kopaczy, a nie swej rodziny i domowników, nie ma prawa zachować cukru dla siebie. Cukier musi być podzielony proporcjonalnie pomiędzy robotników i nie może być wliczony do wynagrodzenia za pracę. (r)

Bajka o rosyjskim niedźwiedziu

MADRYT. Gazeta madrycka „Informationes" bierze komunikat o walkach w Stalingradzie, według którego oddziały niemieckie zajęły gmach partii komunistycznej w śródmieściu, jako impuls do artykułu pod tytułem „Stracone nadzieje".

Na wstępie dziennik cytuje słowa „pisarza nadwornego" Stalina — Ilii Ehrenburga, który pisze: „Niemcy nie mają potrzeby się spieszyć. Klimat kaukaski, zbliżony do klimatu Riwiery francuskiej, umożliwi im jeszcze na długo operacje wojenne".

Korespondent moskiewski londyńskiego „Daily Mail" pisze w pewnym artykule, że zdanie rozpowszechniane przez agitację anglo - amerykańską o nieskończonej przestrzeni rosyjskiej, ilościach zapasów przemysłowych i niewyczerpanym materiale ludzkim jest zupełnie błędne i wymyślone. Błędnym jest przypuszczenie, że naftę można transportować Morzem Kaspijskim i głupio jest sądzić, że Anglia i Ameryka są w stanie zaopatrywać Sowiety przez Iran. „Daily Mail" porównuje flotę sowiecką na Morzu Czarnym ze złotą rybką w akwarjum i oświadcza, że alianci muszą się już liczyć z jej utratą.

„Informationes" w końcu mówi: „do tego wszystkiego nie trzeba nic więcej dodawać, gdyż wystarczą głosy samych „aliantów", by ostatecznie rozwiać bajkę o niedźwiedziu rosyjskim.

W sprawie usuwania starych drzew

Decyzją władz miejskich Wydział Plantacji usunął sporą ilość uschniętych i zbutwiałych starych drzew z ulic i placów (skwerów) miejskich. Usunięte niektóre stare drzewa zagrażały swoim stanem bezpieczeństwu przechodniów. Mamy nadzieję, że szpecące uschnięte i spróchniałe topole na ul. Sventosios (d. Gdańska), które zajmują niepotrzebnie dużo miejsca na chodniku oraz tamują ruch pieszy, jak również przed Biblioteką Uniwersytecką, doczekają się tego samego losu. Zieleńce przed Biblioteką dopraszają się o posadzenie w miejsce starych brzydkich uschniętych w połowie topoli, — srebrnych świerków (niebieskich) albo spiralnych włoskich topoli, które będą ostatecznym etapem dekoracyjnym zakończonych robót na tym placyku.

Po dokonaniu tych zmian odsłoni się stara ciekawa elewacja gmachu, w którym dawniej za czasów Puzyniny i Poczobutta mieściło się obserwatorium astronomiczne. Ślady w postaci starych fresków, zachowanych do dnia dzisiejszego, zdobią zewnętrzną część ściany wraz z wieżą zegarową. Dokonanie tych robót połączy się w jedną całość dekoracyjną z już uporządkowanym placem Napoleona stwarzając bardzo piękny zakątek starego Wilna.

Wiadomości za granicę

Wszyscy mieszkańcy Kraju Wschodniego mają możność przesyłania wiadomości za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża do wszystkich krajów na świecie, oprócz Związku Sowieckiego, który jest wykluczony z konwencji genewskiej.

Wiadomości mogą mieć tylko charakter wyłącznie osobisty (zawiadomienia w sprawach handlowych nie są przesyłane) i winny być napisane w języku niemieckim, zawierając nie więcej niż 25 słów.

Zawiadomienia te należy kierować do pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Kraju Wschodnim, Ryga, Walter von Plettenberg - Ring 51. („W. Z.")

W ciągu 3-ch miesięcy przemycono

70.000 żydów do Palestyny

SALONIKI. Z memoriału agencji żydowskiej w Jerozolimie wynika, że liczba żydów, którzy wyemigrowali potajemnie do Palestyny w ciągu ostatnich 3 miesięcy, nie posiadając urzędowego zezwolenia na osiedlenie, lecz z wiedzą brytyjską — wynosi równo 70.000 osób i agencja żydowska żąda dla nich uregulowania przynależności państwowej. Czynniki żydowskie w tym memoriale wskazują zupełnie bez osłonek, że Wielka Brytania nie może liczyć na pomoc żydowską przy prowadzeniu wojny, jeżeli potraktuje odmownie załatwienie tej sprawy.

Liczbę żydów, osiedlonych w Palestynie, źródła żydowskie określają na 750.000, a więc około 70.000 więcej, niż wykazał ostatni urzędowy spis ludności.

Chile nie chce żadnych stosunków

z Sowietami

MADRYT. Jak donoszą z Santiago de Chile, prezydent Rios potwierdził na wstępie pewnej urządzonej przez niego konferencji prasowej, że nie podpisze w czasie swej podróży do Stanów Zjedn. AP. żadnego traktatu, któryby w myśl życzeń Amerykanów Północnych zmierzał do nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Chile, a Związkiem Sowieckim.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Zakończenie prac

nad możliwościami regulacji Wilii

W ciągu ubiegłego lata w Wilnie i okolicy dokonano badań nad możliwościami dalszej regulacji koryta Wilii. Badania były prowadzone w kierunku biegu rzeki i miały na celu ustalenie zasad regulacji, która będzie przeprowadzona dopiero w przyszłości, kiedy będą odpowiednie ku temu warunki. Jednocześnie badano możliwości wykorzystania Wilii jako szlaku komunikacyjnego. Badania te obecnie zostały zakończone, a ich wynikiem było nagromadzenie bardzo cennego materiału, niezbędnego przy opracowywaniu ścisłych planów regulacyjnych.

Ustalono, że regulację dolnego biegu Wilii poniżej miasta będzie można przeprowadzić dopiero po ukończeniu budowy wielkiej hydroelektrowni w Turniszkach. Mianowicie w Turniszkach powstanie wtedy wielkie jezioro sztuczne. Jezioro to będzie gromadziło zapasy wody podczas przyborów wiosennych i przez to umożliwi utrzymanie stałego poziomu rzeki. Dzięki temu Wilia stanie się ważnym wodnym szlakiem komunikacyjnym, podnosząc tym samym znaczenie Wilna. (r)

Dane cyfrowe o wywiezionych

Wyniki spisu dokonanego przez Samopomoc

W wyniku spisu osób wywiezionych przez bolszewików wgłąb ZSRR ustalono ich ilość na 17,602 osób, w tym 9646 mężczyzn, 7868 kobiet i 88 osób nieustalonej płci. Wiek wywiezionych waha się pomiędzy kilku tygodniami do ponad 70 lat.

W spisie ustalono, że podług narodowości wywieziono 12977 Litwinów, 3328 Polaków, 271 Rosjan, 68 Białorusinów, 40 Niemców, reszta — to drobne grupki innych narodowości.

Podług sporządzonego przez organy Samopomocy spisu więźniów politycznych wywieziono, lub zaginęło bez wieści w więzieniach sowieckich 3542 osoby, w tym 3439 mężczyzn i 103 kobiety. Wśród więźniów politycznych było 573 Polaków, 2074 Litwinów, 82 Rosjan, 10 Białorusinów, 6 Łotyszy, 6 Tatarów, 5 Niemców i t. p. (r)

Kakao z żołędzi

Jedna z przetwórni środków spożywczych rozpoczęła produkcję kakao z żołędzi. Jak badania wykazały, namiastka kakao jest pełnowartościowa, posiada wielkie wartości odżywcze i nawet smakiem i kolorem jest zbliżona do naturalnego kakao. Brakuje tylko dostatecznej ilości surowca — żołędzi do rozwinięcia produkcji na większą skalę. Z tej racji postanowiono położyć specjalny nacisk na staranne zbieranie żołędzi w lasach. (r)

OFIARY

Na biedne dzieci polskie składa 30 RM. Joczys Aleksander.

Sprzęt kartofli w całej pełni

Po ukończeniu żniw i siewów jesiennych rolnicy obecnie przystąpili wszędzie do kopania kartofli. Ostatnie ciepłe dni „babiego lata" zezwalają na pomyślne zebranie tego, tak ważnego obecnie, artykułu spożywczego. Urodzaj kartofli jest oceniany jako średni. Przy kopaniu kartofli rolnicy zatrudniają wielu mieszkańców miasta. (r)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Wiadomości z dnia

30 WRZEŚNIA

ŚRODA
Hieronima

Wschód słońca 5.17
Zachód słońca 18.01

— NOWY WYMIAR CZESNEGO W SZKOŁACH. Zarząd skarbowy przystąpił do opracowania nowego wymiaru czesnego za naukę w szkołach, dostosowanego do obecnych warunków gospodarczych. Nowe opłaty szkolne zostaną wprowadzone w życie w czasie najbliższym i będą dotyczyły zarówno szkół powszechnych, jak średnich i wyższych. (r)

— JARZYNY BĘDĄ SPRZEDAWANE WE WSZYSTKICH SKLEPACH. Został wprowadzony nowy system zaopatrywania mieszkańców miasta w jarzyny. Obecnie jarzyny będą wydawane w ilości po pół kila na osobę w sklepach.

— MAGISTRAT ZAKOŃCZYŁ PIŁOWANIE DRZEWA. Onegdaj zostały zakończone prace nad wyrębem drzewa przeznaczonego dla zarządu miejskiego. Poza wyznaczonymi do prac leśnych pracownikami magistratu, normę swą również wykonał wiceburmistrz miasta p. Grigas i sekretarz zarządu miejskiego p. Cziuberkis. (t)

— ROZSZERZENIE SIECI KANALIZACYJNO-WODOCIĄGOWEJ. Miejski wydział kanalizacyjno-wodociągowy prowadzi roboty nad rozszerzeniem sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Roboty prowadzone są głównie na przedmieściach miasta, jak Zwierzyniec, Połocka i in. (t)

— ROCZNICA SAMOPOMOCY. Dn. 20 października b. r. Samopomoc wileńska obchodzi rocznicę działalności.

Dzień ten został uznany przez Samopomoc jako dzień świąteczny. Już obecnie czynią się przygotowania do obchodu związanego z rocznicą istnienia. We wszystkich ochronkach i przytułkach prowadzonych przez Samopomoc wileńską przewidziane jest urządzenie w tym dniu odczytów i zabaw dla dzieci. (t)

— BRAK SPISU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. Osoby korzystające z telefonów uskarżają się na brak spisu abonentów telefonicznych, wskutek czego zachodzi potrzeba w wypadku nieposiadania potrzebnego numeru zwracania się do t. zw. informacji.

Jest to bardzo kłopotliwe zarówno dla abonentów jak i przeładowanej pracą — informacji. Należy mieć nadzieję, że dla ułatwienia działalności telefonów miejskich, spis abonentów telefonicznych zostanie w najbliższym czasie wydany. (t)

— KTO MA PRAWO DO KARTY ŻYWNOŚCIOWEJ NA PROWINCJI. Prawo do otrzymania karty żywnościowej na prowincji przysługuje wszystkim mieszkańcom posiadającym nie więcej niż 2 ha ziemi.

Rolnicy posiadający ponad 2 ha ziemi, mają prawo do otrzymania kart t. zw. przemysłowych, na wódkę, tytoń, sól i t. p.

Otrzymanie towarów przemysłowych jest jednak uwarunkowane terminowym uregulowaniem należnych dostaw i uiszczeniem podatków.

Kto tego nie uczynił, jest pozbawiony karty przemysłowej. (t)

—oOo—

Przepustki na podróż

Jak się dowiadujemy z Gebietskommissariatu Wilna-Stadt stałe przepustki na podróż będą wydawane tylko w poniedziałki, środy i piątki w czasie od 7,30 do 9,30.

Kursy języka niemieckiego dla dzielnicy Antokol

Ponieważ kursy języka niemieckiego wywołały żywe zainteresowanie w dzielnicy Antokola, dalsze zgłoszenia przyjmować będzie jeszcze do 1 października lektor w poniedziałki, środy i czwartki od 18—19. Antokolska 42, Szkoła powszechna.

Biuro Zw. Zaw.

Kursy języka niemieckiego w Trokach

1 października rozpoczynają się kursy języka niemieckiego w Trokach. Zapisy przyjmuje codziennie od 8 — 16 delegat okręgowy Związków Zawodowych Karaimerstr. (Karaimska) 2. Lekcje odbywać się będą trzy razy tygodniowo po 1 i pół godziny. Dzienne i wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.

Biuro Zw. Zawodowych

Kursy stenografii

Związki Zawodowe zorganizowały kursy stenografii w języku niemieckim, które prowadzić się będzie według systemu jednostkowego Baiera-Langa. Zgłoszenia na nowy kurs, który się rozpoczyna 1 października, przyjmuje kancelaria Zw. Zawodowych codziennie od 9—12 i od 14—16. Gedimina 27, pokój nr. 323.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38
Pola Negri w porywającym filmie
„Tango Nocturno"
Początek seansów o godz.: 15, 17, 19.

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77
Wspaniały film:
„KELNERKA ANNA"
W rolach gł.: Franciske Kinz, Otto Wernicke.
Pocz. seansów: 15, 17, 19.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
Wzruszający film
„Jej pierwsze przeżycie"
w rolach gł.: Ilse Werner, Johannes Riemann.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
Wesoła komedja wiedeńska **„PROSIMY DO TAŃCA"**
W rolach gł.: Hana Moser, Paul Hörbiger.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70
HENZ RÜHMANN jako:
„PECHOWY PILOT QUAX"
Początek seansów o godz. 15, 17, 19.

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13
PREMJERA: Piękny film:
„DUNAJSCY ŻEGLARZE"
W rolach gł.: Hilde Krahl, Attila Hörbiger.
Pocz seansów: 13, 15, 17, 19.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.